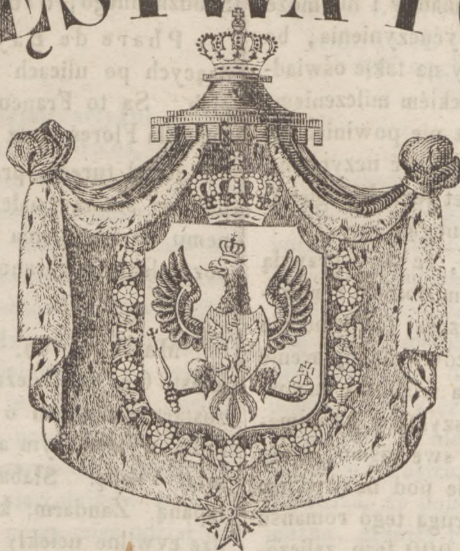
№. 55. w Sobotę dnia 6. Marca 1847.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wrocław, d. 3. Marca. — Policya wpadła tu na trop jednemu pismu ulotnemu, którego celem jest wzburzyć massy ludu. Pismo to jeden służący pokazał swemu panu i dopiero tym sposobem dowiedziano się o niem. Rozpoczęte śledztwo doprowadziło do wyrobnika, który zeznał, iż po przybyciu jednego pociągu na żelaznéj kolei narozrzucano wiele takich exemplarzy. Domyślają się, że pismo to drukowano w Bruxelli, a wychodzi od jakiegoś towarzystwa filantropów w Londynie, które mówi o znacznéj liczbie swych członków i wielkich kapitałach, jakie ma posiadać. Poseł jednego potężnego mocarstwa już dawniéj donosił o istnieniu i rozrzucaniu pomiędzy ludem w mowie będącego pisma.

Królewiec, dn. 25. Lutego. — Policya znowu tu była zajęta szukaniem zakazanego towaru, ale tą razą nie książek, lecz karykatur, które objaśniano przez jeden znakomity wypadek w państwie pruskiém. Brano w obroty księgarza B. lecz wyszedł obronną ręką, gdyż go na niczem niezdybano.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Królestwo Polskie.

Warszawa, 22. Lutego. — Gazeta wrocławska za Powsz. lipską donosi: Wszyscy a nawet tacy co o tém dobrze mogą wiedzieć, utrzymują że Cesarz przyjedzie w Kwietniu do naszego miasta. Przed przyjazdem Cesarza zwykle zjawiają się aresztowania i teraz także nastąpiły dosyć licznie. Każdy musi przyznać, że tak się dzieje, kto tylko zwróci uwagę, na ostatnie lat szesnaście. Zdaje się, że nasi urzędnicy, chcą przez to udowadniać przed carem swą czujność i gorliwość w służbie. Jak słychać miał się poznać na téj praktyce władz rządzących w Polsce. Przemawia za tém przynajmniéj oświadczenie, które miał wyrzec do księcia namiestnika podczas pobytu swego w Warszawie roku 1845. a nawet miał zakazać, aby już żadnych spisków nieodkrywano w królestwie polskiem.

Warszawa, d. 2. Marca. Rada administracyjna królestwa. W celu osiągnienia korzyści z ustanowionéj ukazem najwyższym z dnia 11. Kwietnia 1817. roku Rady handlowo-rękodzielniczéj, tudzież zastósowania jéj do istotnych potrzeb kraju, rada administracyjna, na przedstawienie komissii rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych postanowiła i stanowi: Artykuł 1. Ma być zaprowadzona przy komissii rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych rada przemysłowa. — Art. 2. Rada ta, pod przewodnictwem dyrektora wydziału przemysłu i kunsztów, składać się będzie z 12tu członków, powołanych, z pomiędzy znakomitszych właścicieli ziemskich zalecających się z ulepszonego gospodarstwa i przemysłu rolniczego, przedsiębiorców fabryk i kupców, tak w Warszawie zamieszkałych jak i prowincyonalnych, w interessach: rolnictwa, przemysłu i handlu do Warszawy przybywających. — Art. 3. Wybór osób do składu rady wchodzących, zależy od komissii rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych za potwierdzeniem rady administracyjnéj. — Art. 4. Oprócz członków zwyczajnych i zasiadających z urzędu, naczelnika sekcyi przemysłu, dyrektora instytutu gospodarstwa wiejskiego i komissarza fabryk, rada przemysłowa mieć będzie członków przybranych, przez samą komissję rządową spraw wewnętrznych i duchownych powoływanych, w liczbie wyrównywającéj połowie członków zwyczajnych. — Art. 5. Celem ustanowienia rady przemysłowéj jest przyczynienie się, pod kierunkiem władzy właściwéj, do rozwinięcia i udoskonalenia wszelkich gałęzi przemysłu rolniczego, fabrycznego i handlu; do zakresu przeto jéj zatrudnień należeć będzie: *a*) wskazywanie rządowi przeszkód, wstrzymujących wzrost wyżéj wymienionego przemysłu i handlu w ogólności; *b*) podawanie środków do uchylenia tychże przeszkód; *c*) wskazywanie sposobów zdolnych dać zbawienny popęd przemysłowi rolniczemu, fabrycznemu i handlowi; *d*) udzielanie objaśnień, uwag i opinii, na wezwanie komissi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, we wszelkich przedmiotach, rolnictwa, fabryk i handlu dotyczących. — Art. 6. Rada przemysłowa zgromadzać się będzie zwyczajnie dwa razy do roku, w miesiącach: Styczniu i Czerwcu, wyjąwszy szczególnie ważne okoliczności, dla którychby na nadzwyczajne posiedzenia wezwaną być mogła. — Art. 7. Każdego posiedzenia prowadzony będzie protokół przez wszystkich obradujących podpisany. — Art. 8. Do utrzymania rzeczonego protokułu i załatwienia czynności, tak biurowych, jakoteż i wszelkich innych rady przemysłowéj, potrzebna pomoc zapewnioną będzie przez komissią rządową spraw wewnętrznych i duchownych. — Art. 9. Członkowie rady przemysłowéj, którzyby okazali szczególną gorliwość i znakomitą użyteczność, mogą, za uznaniem komissii rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, być przedstawieni wyższéj władzy do nagród lub tytułów honorowych, odpowiednich ich powołaniu. — Art. 10. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw umieszczone być ma, komissii rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych poleca.

### Rossya.

W Dynaburgu, na przedmieściu Griwka, dn. 6. Grudnia 1846 zatrzymał się na nocleg w zajezdnéj gospodzie transport z papierem stęplowym, jadący z Petersburga do Kowna, eskortowany przez przysięgłych posługaczy kowieńskiéj izby skarbowéj, podoficerów Jana Linga i Pawła Szeremetjewa. Linga opatrzywszy transport zamknął wrota na zamek a dla pilnowania transportu pozostał na straży podoficer Szeremetjew. W nocy, kiedy Szeremetjew zasnął, wrota niewiadomo przez kogo zostały odbite kamieniem i skradziono pakę z papierem stęplowym na wartość 18,063 rubli, tudzież jednego z furmańskich koni wartości 20 rubli sr. Wszelkie środki przedsięwzięte zostały przez władzę dla wykrycia sprawców kradzieży i zapobieżenia sprzedaży skradzionego papieru.

### Francya.

Paryż, d. 27. Lutego. — Wczoraj upowszechniła się pogłoska w izbie deputowanych, że królewskie rozporządzenie, mianujące pana Hebert ministrem sprawiedliwości i spraw duchownych, wygotowano do podpisu, ale rzecz tę odłożono, a po południu powołano pana Dumon, ministra robót publicznych, do tuileriów, gdzie go wezwano, ażeby przyjął wydział po panu Martin du Nord. Pan Dumon podobno przyjął ten wydział i otrzyma następcę pana Liadieres. Pan Vitet nie chciał przyjąć ministerstwa robót publicznych i chce się doczekać, aż Lacave Laplagne złoży swe urzędowanie jako minister skarbu.

Rada municypalna Paryża na posiedzeniu wczorajszém postanowiła zaciągnąć pożyczkę 25 milionów franków i użyć ich na rozmaite roboty publicznego pożytku w stolicy.

Union monarchique utrzymuje, że pruski gabinet w odpowiedzi na wezwanie lorda Palmerstona, aby przyłączył się do protestacyi angielskiéj z powodu małżeństw hiszpańskich, miał się oświadczyć za przywróceniem prawa salickiego i swą gotowość ofiarować do każdéj kombinacyi, któraby popierała tego rodzaju następstwo na tron hiszpański. Gabinet austryacki podobną dał odpowiedź. Oba zaś gabinety nie myślą inaczéj protestować, jak przez nie uznawanie następstwa postanowionego testamentem Ferdynanda VII. w Hiszpanii.

Commerce powiada, że król Leopold uda się do Londynu, w celu pogodzenia obu zwaśnionych gabinetów. Rząd miał otrzymać nowe depepesze z Londynu, które brzmią dosyć zaspokojająco, hrabia St. Aulaire zaręcza, że mimo gwałtowności i cierpkości rozlanéj po gazetach angielskich, w gabinecie angielskim przeważa duch zgody i pojednania i spodziewa się, że nieporozumienia wkrótce załatwionemi zostaną. Przeciwnie czytamy w legitymistycznéj Union monarchique, że lord John Russel zaprosił do siebie posła francuzkiego hr. St. Aulaire na dniu 19. b. m. i oświadczył

mu w obec dwóch swoich kollegów, że gabinet angielski bierze odpowiedzialność za wszystkie kroki swego posła, markiza Normanby i nie może przeszkodzić, aby nie miał poszukiwać osobistego zadosyćuczynienia, bo został obrażonym. Hrabia St. Aulaire nie przygotowany na takie oświadczenie i bez instrukcyi w téj mierze, obwarował się stoickiém milczeniem; lord John Russel wreszcie oświadczył, że francuzki gabinet nie powinien się zadziwić, jeżeli markiz Normanby sam sobie wymierzy zadosyć uczynienie, kiedy mu tego odmawiają ze strony francuzkiéj. Gabinet jednak angielski nie bierze żadnéj odpowiedzialności za wypadek nastąpić mogący.

Pan Deville oświadcza dzisiaj w publicznych pismach, że się z prawdą nie zgadza, że prassy Eoki zostały wyniesione, jak o tém doniósł tymczasowy zawiadowca pisma tego. Nie z tych przyczyn wczoraj to pismo nie wyszło na widok publiczny, lecz z niedostatku funduszów, na opłacenie stempla i portorii. Presse zaś ze swéj strony oświadcza w skutek zawartego układu pomiędzy Emilem Girardin a Devillem, że wszystkim prenumeratorom Epoki policzy zapłatę na czas dalszy i doręczy swe pismo, które zastępuje Epokę, a nadto romans zawarty w feletonie pod nazwiskiem »Valcreuse«, w osobnym nakładzie dostarczy, bo część druga tego romansu już jest we feletonie gazety Presse umieszczaną. Z 50,000 fran. zaliczonych przez Emila Girardin zawiadowcy Epoki, panu Deville, wypłacono wierzycielom najgłówniejszym tego pisma 31,131 fr. Spis tych długów wydrukowano. Najgłówniejszemi wierzycielami są drukarze Con i Schneider z 8,381 fr. i dostawiacz papieru Colenille z 16,991 fr., które wraz z mniejszemi sumami zapłacono.

Siècle zapowiada swym prenumeratorom, że oprócz powieści Aleksandra Dumas, które w dodatku tygodniowo rozdaje pomiędzy swych czytelników, od 1. Marca trzy razy w tydzień wydawać będzie wszystkie dzieła teraźniejszości, które są godne zająć miejsce w literackiém muzeum tego rodzaju, za podwyższeniem prenumeraty o 3 franki na kwartał. Prenumeratorowie więc odbiorą za 12 fr. na rok, tyle druków, któremi można utworzyć 65 tomów zwyczajnych in 8., a więc jeden tom kosztować będzie 20 centimów, tyle prawie, co się płaci za czytanie książek branych z czytelni. Pozostawia przecie do wyboru, czyli prenumeratorowie chcą odbierać ten dodatek, czyli też samo pismo jak dotychczas bez podwyższenia prenumeraty. Courrier francais zaś donosi swym czytelnikom, że według warunków nowéj prenumeraty, można od 1. Marca jako premią odbierać w biórze tego dziennika pięć powieści napisanych przez Jerzego Sand, Balzac, Zaccone. Alteroche i Hippolita Castille. (Nie jeden z czytelników naszych zapyta zaraz, czemu też polskie książki i pisma peryodycznne tak są drogie u nas i czemu przedsiębiorcy nie idą za przykładem francuzkim, na to łatwa odpowiedź, bo pisma podobnego rodzaju we Francyi mają od 8 do 20,000 i 40,000 prenumeratorów, a u nas we Wielkiém Księstwie Poznańskiém, licząc nawet w to zachodnie Prussy znajdziesz prenumeratorów na lepsze pisma periodyczne polskie w tym roku bodaj 40 piszę czterdziestu, takaż liczba książek lepszych w polskim języku rozchodzi się pomiędzy naszą publiczność. Widać, że nie masz potrzeby pokarmu duchowego.)

Książe Oettingen Wallerstein odbył w tych dniach konferencyą z panem Guizot.

Ceny zboża na wczorajszym targu znów się podniosły o dwa franki, hektolitr zboża kosztuje 41 fr., miech mąki 105 fr. Kilogram chleba podniesie się od 1. Marca na 55 franków.

Izba deputowanych zajmowała się dziś po swoich biurach kilku projektami do prawa. Między innemi szczególniéj obudził żywy spór projekt o zapuszczaniu borów na górach. Ostatnie powodzie nadały ważność temu przedmiotowi. Wszyscy mówcy niemal jednozgodnie byli za główną myślą tego projektu, tylko żądano zmian niektórych ustępów. Także z pilnością naradzano się we wielu biurach nad projektem do prawa względem zwrotu kaucyi. Wielu członków zasiadających w komitetach są przeciwnikami tego projektu. I kredyt 1,037,386 fr. do utrzymywania fregat parowych przez ciąg sześciu miesięcy w celu holowania okrętów zbożem napełnionych zalazł oponentów. Na publiczném posiedzeniu rozwijał swój wniosek pan Desmesmay, o zniżenie podatku od soli. Uważa ten środek za bardzo pożyteczny w te smutne czasy. Minister skarbu zaprzecza temu, a pan Desmesmay życzy sobie usłyszeć powody, jakie ma na swe poparcie minister. Minister skarbu przeto oświadcza, iż w obec tylu ofiar, które rząd poniósł, nie można myśleć o zniżeniu podatków, przeciw zasadzie tego wniosku nie ma nic do nadmienienia; dla tego nie sprzeciwia się dyskussyi nad nim. Pan Dupin oświadcza, że ten wniosek z powodu panującéj nędzy pomiędzy ludem, jest bardzo na czasie. Izba oświadcza się za wniosk iem. Książe Elchingen wnosi w imieniu bióra o uznanie nieważności wyboru na deputowanego pana Drouillard z Quimperlé, który prosi o odłożenie téj rzeczy, aż do zawyrokowania przez sąd kassacyjny. Izba jednak nie uwzględnia téj prożby i uznaje nieważność tegn wyboru.

Courrier français donosi, że na Nowéj-Zelandyi w Akarca, jako środkowym punkcie posiadłości francuskich, mianowanym będzie francuski komendant.

Przywóz mąki i zboża do portów francuskich od 1. Lipca do 31. Grudnia r. z., wynosi 2,542,220 hektolitrów, w miesiącu Styczniu przywieziono 716,925 hektolitrów; z tego 2,437,068 przyszło do portów morza Śródziemnego, 616,795 do portów oceanu atlantyckiego, 205,301 lądem.

Phare de Bayonne donosi, że w tych dniach widziano ludzi chodzących po ulicach w wytartych żółtych mundurach z pozoru bardzo ubogich. Są to Francuzi, których 100 zwerbowano do niedoszłéj wyprawy jenerała Flores wraz z 1500 Hiszpanami, dziś rozpuszczonemi.

Rząd turecki przesłał rządowi francuskiemu na ręce pana Bourqueney, połowę summy należnéj jakiemuś towarzystwu francuskiemu, ustanowionemu do ciągnienia korzyści z kopalni siarki w rejencyi Tripolis, któremu pozwolenie odebrano. Summa przesłana wynosi 178,712 franków.

## Hiszpania.

Madryt, dn. 20. Lutego. Wczoraj nadeszła tu wiadomość, że miasto Cervera leżące na wojennéj drodze z Saragossy do Barcelony miało zostać osadzonem o świcie dnia 16. b. m. oddziałem karlistów 200—300 ludzi wynoszącym a mającym na czele Trystanego, Rosa de Eroles el Griseta, Vilellę. Słaba załoga miała zostać rozpędzoną a nawet w części wyłapaną. Żandarm, który się bronił padł trupem a drugiego raniono. Władze cywilne uciekły z miasta. Karliści okazywali wielką karność i zaprzestali na zabraniu kas rządowych oraz wypuszczeniu na wolność więźniów. Gdy się dzień rozwidnił zwołano wszystkich mięszkańców od 18 do 60 roku życia i rozkazano im w imieniu króla Karóla VI. zniweczyć wszystkie szańce pozostałe jeszcze z ostatniéj wojny domowéj. Skoro temu zadosyć uczyniono karliści opuścili miasto po południu przy odgłosie bębna i udali się ku Guisonie, dokąd przybyli na wieczór.

Wiadomość ta sprawiła wielkie wrażenie w Barcelonie. Jeneralny kapitan Breton właśnie był wrócił z wyprawy i doniósł rządowi, że ledwie 20 lub 30 uwija się buntowników po Katalonii, a ci siedzą po wąwozach i jaskiniach, do których się dostać trudno. Niemniéj było wrzawy i w Madrycie: dzienniki progressistów zbijały doniesienie a Heraldo powiedział, że rozsiewane wieści w brew doniesieniu Bretona, są z umysłu rozpuszczane przez Karlistów. Cervera jest punktem ważnym leżącym na równinach i zakrywającym kommunikacyą pomiędzy Leridą a Barceloną. Nieudało się też nigdy w ciągu ostatniéj wojny domowéj Karlistom opanować to miasto murami opasane. Napad ten szczęśliwie dokonany niewiele przynosi korzyści wojennéj lecz dodaje ducha stronnictwu, a dla tego ma wielką wagę polityczną.

Na gieldzie panował wczoraj wielki postrach. Papiery trzy procentowe chciano sprzedawać po 31 a 5 procentowe po 20.

Na wieczór ministrowie długo się naradzali. Uchwalono podobno aby odwołać jeneralnego kapitana Bretona a posłać na jego miejsce jenerała Manso, który dotychczas był jeneralnym kapitanem Walencyi. Odwołanie tego przyjaciela poprzednich ministrów, oburzy niezmiernie stronnictwo domagające się dyktatury wojskowéj.

Dzienniki progressistów przedstawiają dzisiaj położenie kraju w najciemniejszych farbach i zwalają winę wszystkiego na ostatnich ministrów. Clamor publico zawiera doniesienie z Katalonii: »jeżeli Karliści niedopuszczają się żadnego nadużycia, a mają dostatkiem broni i pieniędzy, to znajdą tyle ludzi ile tylko będzie potrzeba; mało kto się za nimi będzie uganiał, bo ci których chcą wytępić nie mają broni, ani ochoty do ścigania gdyż panuje powszechne nieukontentowanie.« W dolinie Andorry ma się znajdować stu oficerów karlistowskich. W Galicyi i około Toledo miały się także pokazać bandy karlistowskie.

Espanol, którego można uważać za dziennik teraźniejszych ministrów, utrzymuje, że Cabrera i Forcadell są w Hiszpanii a z wiosną przyjdzie do ogólnego powstania. Należy za tém spiesznie się chwytać jak najskuteczniejszych środków zaradczych. Rząd powinien poosadzać miasta warowne dostatecznemi załogami, uorganizować dwa ruchome korpusy wojska, każdy wynoszący przynajmniéj 20,000 i jeden postawić na granicy pomiędzy Katalonią i Arragonią, a drugi u granic portugalskich. Do tego wszystkiego musi rząd zrobić pożyczkę na 10 milionów piastrów i całe te pieniądze obrócić wyłącznie na wojnę. »Atoli, dodaje Esparol, i te środki niebędą jeszcze dostateczne na stłumienie niebezpieczeństwa, które wypłynęło z nierozsądnego postępowania, co nas zakłóciło ze wszystkiemi gabinetami oprócz jednego, którego próżności poświęcono nasze interessa i spokojność. Jeżeli tego powód leży w naszych stosunkach zewnętrznych wywołanych przez ligę przeciwną porządkowi istnącemu w Hiszpanii to dopókąd tylko niezostaną usnnięte przyczyny tak długo niebędą wystarczającemi nasze siły materyalne, zwłaszcza, że kraj na nieszczęście podzielony pomiędzy różne stronnictwa.

Heraldo dziennik dawniejszych ministrów i wpływu francuskiego, wyzywał wczoraj do boju Anglią i północne mocarstwa. Dziś stara się udowodnić, że rząd angielski stoi zupełnie samotnie, a wszystkie inne mocarstwa uwielbiają stosunki istnące w Hiszpanii.

Poseł angielski odebrał wczoraj jedego a dziś drugiego gońca z Londynu. Jak widać rząd angielski przysyła zawiadomienię, że niepozwoli na zbrojne mięszanie się Hiszpanii do spraw portugalskich. Sekretarz angielskiego poselstwa przy dworze portugalskim ma lada chwilę przybyć do Madrytu.

Mówią, że pani Ignacowa Gurowska najstarsza córka Franciszka de Paulo ma z Bruxelli przyjechać do Madrytu i będzie używała wszelkich praw Infantki hiszpańskiéj.

### T u r c y a.

Czytamy w Journal de Constantinople następny artykuł o zniesieniu przez sułtana targów niewolniczych. — Konstantynopol, dn. 21. Stycznia. Jak to donieśliśmy, sułtan w zeszłą sobotę udał się do porty. Za przybyciem przyjmowano J. C. W. z zwyczajnym ceremonijałem, wszyscy wyżsi urzędnicy wystąpili na spotkanie, wojska stały na ulicach dla oddawania honorów wojskowych. Bębny biły jenerałmarsz, a orkiestry wykonywały symfonje. Sułtan udał się do apartamentów dlań przygotowanych, a ztamtąd na radę, która się właśnie zajmowała rozbiorem projektu o zamknięciu bazarów niewolników. Zdania były podzielone, opinia sułtana przeważyła szalę na korzyść zniesienia. Mowa jego w téj kwestii, którą już poprzednio przytoczyliśmy, tchnęła jak zawsze uczuciem ludzkości; wszyscy uważają to za pierwszy krok do nowych postanowień tyczących niewolnictwa. Wszystkim znanym jest łagodny los niewolników w Turcyi; każdemu wiadomo, że oni należą do rodziny, że mogą mieć udział we wszystkich urzędach, dziś nawet wielu niewolników wyswobodzonych zajmuje najwyższe godności. Tak więc zniesienie niewolnictwa jest tutaj raczéj kwestją prawa i filozofii jak ludzkości, dla tego powoli należy przygotować reformę, która zbyt śpiesznie poprowadzona, mogłaby silnie wstrząsnąć stanem socyalnym państwa i stosunkami rodziny. W téj chwili cieszemy się przynajmniéj, że zniesiono cła, które czyniły rząd moralnym spólnikiem tego frymarku niecnego, że zamknięto bazary, w których cudzoziemcy przebywający chwilowo w Konstantynopolu, widzą oburzające szczegóły tego handlu, lub są świadkami kar barbarzyńskich wymierzanych na rozkaz panów niewolnikom. Ponieważ ich pobyt był krótkim, przeto nie mieli sposobności zbadać dokładnie rzeczy; podobny widok mając przed oczyma, łatwo mogli popaść w błąd w sądzie o kraju, nie znając jeszcze stosunków rodzinnych. Dla tego zniesienie cła od niewolników jest pierwszym krokiem na bardzo zbawiennéj drodze, kładzie bowiem tamę zgorszenia i wielkim nadużyciom; jest to zarazem krok polityczny, ponieważ za granicą ustanie mnóstwo przesądów nieprzyjaznych.

Konstantynopol, dn. 3. Lutego. — Donieśliśmy w ostatnim liście, że pożar straszliwy zamienił w gruzy jeden z najbogatszych cyrkułów przedmieścia Pera. Obliczają na 3 miliony franków stratę wyrządzoną przez ten smutny wypadek. Nieszczęściem nie na tém miały się ograniczyć skutki téj plagi. Jakby zaraźliwa choroba rozpostarła się ona współcześnie na wiele okolic stolicy. Od tygodnia, to jest od dnia następującego po pożarze w Pera, słychać tylko ustawicznie na ulicach ten krzyk zatrważający, któremu głos chrapliwy strażnika nadaje jeszcze posępniejszą cechę, jang ben war (gore) i ze wszystkich stron widać wzbijające się płomienie. W przeciągu tygodnia było przynajmniéj 14 pożarów ważniejszych. Wczoraj rozległy cyrkuł Skutari stał się pastwą płomieni. Największa trwoga ogarnęła wszystkie umysły, każden, że tak powiem, jest w ustawicznéj niespokojności. Nigdy, jak pamięć ludzka sięga, nie widziano w Konstantynopolu tak licznych pożarów; ogół przypisuje one złośliwości wywołanéj przez niechęć ludu. Niektóre osoby odnoszą ten smutny stan rzeczy do surowości, z jaką wielki wezyr postąpił przeciwko straży ogniowéj i mieszkańcom cyrkułu, którzy mieli udział w owym przypadku tak przykrym dla lekarza wielkiego wezyra. Wszystkie te wieści, jakkolwiek niewiadomo, czy są prawdziwe, mają za sobą jednak pozór prawdopodobieństwa. Nie można uważać samego przypadku za sprawcę pożarów powtarzających się tak ciągle. Złośliwi muszą mieć w tém swój udział; ale jaki jest powód téj złośliwości, to właśnie trudno rozwiązać? Administracya dzisiejsza nie może się zapewe pochlubić popularnością, a jednak przyznać że względność i roztropność w jéj postępowaniu nie powinnaby drażnić umysłów, ani obrażać przesądów nawet. Tego tylko zaprzeczyć nie można, że wypadek z lekarzem wielkiego wezyra, sprawił wrażenie nader szkodliwe dla naczelnika dzisiejszéj administracyi. Publiczność tutejsza żywo się tém zajmowała, naganiano surowość okazaną przez wielkiego wezyra przy tém zdarzeniu. Nie jest rzeczą od prawdy daleką, że może ten wypadek niewczesny, przyłączywszy się do innych uraz stronnictwa wstecznego, użytym został przeciw Reszydowi baszy, by pobudzić te złośliwe namiętności, które stanowią tu jeszcze opinię powszechną. Bądź co bądź, położenie Reszyda uważają tutaj za zachwiane, puszczono nawet wieść o jego upadku, a wieść taka jest zawsze znakiem słabości w tym, który jéj przedmiot stanowi; ale jest też bezwątpienia wiele przesady w tych dodatkach i powieściach, które nieprzyjaciele administracyi dzisiejszéj starają się upowszechnić, a nad któremi ubolewać musimy. Pomimo wszystkich usiłowań, jakie tu podejmują, by wystawić położenie wielkiego wezyra niepewném, ufamy mocno, że sułtan pojmuje niezmierny i smutny wpływ, jakiby sprawił na Europie krok, który zwalając naczelnika dzisiejszéj administracyi, w niweczby obrócił wszystkie nadzieje o postępie, powzięte przy wyniesieniu tego dyplomata na szczyt władzy i naraziłby przez to sprawę ludzkości w Turcyi.

## KRYTYKA.

### Polska wieków średnich czyli Joachima Lelewela w dziejach narodowych polskich postrzeżenia, w Poznaniu, w drukarni W. Stefańskiego 1846, Tom I. (str. XVIII. i 484).

*(Artykuł P. W. A Maciejowskiego.)*

*(Ciąg dalszy.)*

Z takowych powiastek zasługuje na wielką uwagę podanie o Alexandrze Wielkim, którego początek z żydowskiéj powieści wywodzi Pan Lelewel, unikając troskliwie opowiadać przeszłość podług podań przechowywanych. Zaledwie koniecznością zmuszony łaskawie nadstawia im ucha, probując i wtedy okrążyć raczéj niż wprost z nich wywieść ukrytą prawdę, ażeby tem łatwiéj ominąć mógł powtórny wstęp do Boguchwałowéj kroniki, który raz odmawia, drugi raz przyznaje kronikarzowi temu, ażeby uniknąć podań ludu, które do trzęsawisk nie osuszonych porównywając zdaleka obchodzi, by w nich zagrzęznąwszy, nie utonąć marnie [*]). Dziwno że równéj nie użył ostrożności przy nakreślaniu krajobrazu do objaśnienia powieści Mateusza, że poprowadził na nim granice których niczem usprawiedliwić nie można, granice Polski na wschodzie i południu (za Bolesława Szczodrego), krainy Boików, panowania Franko-Gallów, dyecezyi biskupów praskich z nadania Ottona Cesarza, i że dla tego, iż za pośrednictwem Ottona Cesarza powieści Porfirogenety o Białych-Chrobatach z dziejami Polski pogodzić usiłowałem, powstał na mnie grubijańsko, nie wytłumaczywszy mi w czém przeciwko prawdzie przewinić miałem. Opowiedziawszy bowiem jak Maciek upewnia o tém, iż przez okrągłe otwory, któremi ma być Cesarz Otto, można przejrzeć, co się w X. po Chr. wieku w nadwiślańskich działo krajach, upomina Aleksandra Wacława Maciejowskiego, ażeby się o takie nie gniewał porównanie. Ręczymy zań, że tak uczyni, byle nawzajem nie gniewał się p. Lelewel, gdy mu ten powie, że lepiéjby był uczynił, gdyby zamiast dowcipkować, chciał był rzecz zgłębić należycie, zwłaszcza, gdy sam wyrzucał swojemu Mateuszowi, że się porwał na rzecz, któréj nie sprostał i sprostać nie mógł, nie będąc do niéj jak przystało usposobionym, a nie będąc dla tego, że w badaniach pierwotnych dziejów po r. 1811. postępu nie uczynił, bądź, że nie chciał, bądź, że nie mógł wcale. Do zasmakowania bowiem w dziejach tego rodzaju, w jakim p. Lelewel pracuje, nie bardzo była pochopna Polska początkowo, zaledwie co wprawiona będąc w czytanie historyi krytycznie obrabianéj za sprawą Naruszewicza, Czackiego i innych. Albowiem tylko przystępnie i po narodowemu napisane dzieło o historyi polskiego narodu mogło się i może podobać Polakom. Chociaż uwagi nad Mateuszem nader ciekawą rzecz, bo historyą narodu polskiego pierwszą zawierały, przecież napisane będąc na sposób niemiecki, bo szlecerowski, nie stało się popularne, przez co mały odbyt miało w handlu księgarskim.

Gdy dla téj przyczyny nie mógł księgarz rychło rachować na drugie wydanie, przeto się autor nie starał o nowe dla pierwotnych dziejów nabytki, i zupełnie się oddał śledzeniu historyi Polski za Piastów a poniekąd za Jagielonów, lub pracował nad dziejami starożytnemi Grecyi, Indyi nad bibliografią, atlasami; numizmatyką i t. p. rozrywając naukowe swoje siły na wszystkie strony, z wielką dla ogółu korzyścią, a dla gruntowności swych uczonych trudów z niemałą szkodą, różnorodnych pole nauk obrabiając. Cokolwiek przedsiewział, jakiegokolwiek przedmiotu się chwycił, umiał się w nim odznaczyć znakomicie, i nie wyszło żadne z pod jego pióra dzieło, z któregoby się publiczność czytająca czegoś nowego, z dziejami Polski w prost lub ubocznie związek mającego, nie dowiedziała. Gdy wszelako żadna z prac jego nie zagrzała miejsca, (gdyż nad żadną nie popracował długo), gdy ryczałtem brał wszystkie, stało się przez to, że też wszystkie jego prace nie tak przedmiotowi jak czytelnictwu usłużyły dobrze; aczkolwiek mogły były równe dla obojga przynieść korzyści, byle autor z ogólnego na nauki zapatrując się stanowiska chciał był pozostać szczegółowym. i jednę przynajmniéj część dziejów, lub (jeżeli koniecznie być rozmaitym wypadało) historyą Polski przed Piastami i za Piastów obrobił był specyalnie w całem jéj zakresie wyczerpnąwszy ją tak, iżby i sam przy tem zyskał i zyskali ci którzy z czasem na tém samém polu albo pracować albo się z przeszłością obznajmić chcieli dokładnie. Takie bowiem dzieło byłoby tém samém dla potomności, czem są dla nas prace historyków w zawodzie swoim znakomitych: byłoby ogniskiem skupiającém wszystkie promienie światła zaletom piszącego przyświecające; składem byłoby wiadomości obfitym dla badacza dziejów, a obrazem przeszłości dla chcących poznać upłynione wieki; tu bowiem a gdzie indziéj bynajmniéj nie udawałby się po wiedzę o tém co było badacz i czytelnik; ztądby brał wątek ilekróćby chciał położyć na miarę i wagę autora talent, pojmowałby ztąd lub przeczuwał czy można zajść daléj od niego w wyczerpnięciu przedmiotu, czy godziłoby się życzyć ażeby ktoś lepiéj upłynione opowiedział wieki.

Chcąc korzystnie pracować nad takiém dziełem, potrzebaby jemu sa-

*) Szląsk miał z grecka wyczytać Mateusz: Bechonem niż Lechonem woli czytać (chociaż prawie jednoczesne rękopisy mają czytania obadwa), byle dowieść, że się w XIV. wieku urodził Lech, Daci, nie są to Dani; ś. Wojciech nie był w Krakowie (chociaż do pragskiéj dyecezyi należało to miasto Palacki Geschichte von Böhmen. 1. 236. Kroka oprowadza po Galii, ażeby dowieść, że nie był księciem Krakowskim (Porównaj Polskę wieków średn. 231, 256, 258, 206, 211. Na co jest odpowiedź w naszych Pierwotnych dziejach.

memu całe poświęcić życie, zbierając ciągle nowe zapasy do wystawienia go w nowém świetle, jeżeli kiedy los dozwoli nowo przedstawić takowe czytającéj publiczności. Nie spodziewając się Pan Lelewel tego, ażali mu przyjdzie raz jeszcze ukazać światu swojego Mateusza, zaniechał pracować nad nim daléj; i raz napoiwszy się tą myślą, że byle aparat zebrać, byle podług niego tekst kroniki ułożyć, i wiadomemi dziejami objaśnić niewiadome dzieje, już tém samém wykona się praca dostatecznie, zaniedbał zrzódło, które właśnie najobfitsze pierwotnych dziejów każdego ludu zawiera skarby: które trwalsze jest nad pismo, bo trwalsze nad samę mowę; dziś albowiem jeszcze wiele narodów Słowiańskich (które zapomniawszy ojczystéj mowy tém samém dla swéj narodowości obumarły), tejże narodowości na zasadzie podań i zwyczajów ludu przyswajamy słusznie. Krótko mówiąc, zaniedbał śledzić podania ludu, i takowe z dziejami godzić zaniechał. Dowód tego dał oczywisty na rozprawie o czci bałwochwalczéj Słowian i Polski, któréj budowę zamiast od podwalin, zacząwszy od dachu, wystawił gmach bez podstawy, wątły i runąć gotowy za lada wiatru powionieniem.

Rodzi się człowiek z wiarą, nadzieją i miłością, uczuwając tylko te cnoty, za nim je wysłowić i pojąć jest zdolny: bo język poźno się rozwięzuje, rozum nierychło przychodzi. Na uczuciu tém, na wysłowieniu i na pojmowaniu wyobrażeń, polega i polegała religia każdego ludu, przed upowszechnieniem się na ziemi objawionéj wiary; i trzy te stopnie rozwijania się władz zmysłowych i umysłowych człowieka, wskazują na trzy przejścia przez które cześć bałwochwalcza ludów przechodziła, od grubizmu do puryzmu stopniowo postępując. Kiedy więc P. Lelewel utrzymuje, że jako u Getów i Daków taka też u wszystkich Słowian odwiecznie, cześć religijna była, czyli było dwoiste u nich pogaństwo, na jednobożności i na bałwochwalstwie (na czci bałwanów, wyobrażeniu o duchach, na gusłach i zabobonach) opierające się, u pierwszego że mieli być uczestnikami ucywilzowańsi w narodzie, powziąwszy o niém pojęcie od obcych (Zamolksis filozof-kapłan miał na ośm przed Chr. wieków być u Getów i Daków wyobrażeń tych rozkrzewicielem), drugiego zaś lud prosty, który z przesądów i ciemnoty sam sobie toż bałwochwalstwo utworzył; kiedy nakoniec twierdzi że kto chce pogaństwo Słowian poznać, powinien zgłębić pierwsze jako narodowe, a drugie jako prożny wymysł ciemnoty puścić w niepamięć, wyznaje szczerze, że nie wiem coby o tém sądzić. Mojém bowiem zdaniem głównie o to w badaniach mitologii chodzi, ażeby wykazać, jak się właśnie owe pojęcia ludu stopniowo rozwinęły, (zwłaszcza gdy takowe mitologią narodową stanowią jedynie), i sądze, że bałwochwalstwo (którem P. Lelewel pomiata) przedewszystkiem zasłużyć powinno na uwagę historyka, gdyż ono najznakomitszą jest częścią pierwotnych dziejów każdego narodu. Z fałszywéj zasady jednéj tworząc sobie drugą, rzekł P. Lelewel, że dawniejszych i pewniejszych zrzódeł do odgadnienia owéj jednobożności nie ma nad własny Słowian język: i tego uczepiwszy się zdania, pogadał dziwy, Pokryjmy je milczeniem, (dawszy przebaczenie błędom znakomitego zkądinąd badacza) nie urągając starszéj wiekiem głowie jak niegdyś uczynił rodzicowi niegodziwy Cham, przeklęty za to będąc według podania pisma św.; owszem pobłażmy jego słabościom, zwłaszcza gdy wiemy, że etymologia była zawsze jego bawidełkiem zkąd wszakże nie raz szkodę raczéj niż pociechę miewał: albowiem etymologizowanie przeszkodziło mu często sięgnąć na samo dno prawdy, ilekroć stał przy jéj zrzódle, i rękami prawie chwytał za istotę rzeczy: a przeszkadzała dla tego, że mając go za główne historyą zaś za podrzędne zrzódło, nie baczył na to, iż gdzie druga milczy, tam pierwsze żadnego mieć głosu nie może, albowiem etymologia dopomaga tylko prawdzie do wydobycia się na wierzch z zamętu, a sama nie stawia takiego dowodu, któryby wprost przekonywał. (Dalszy ciąg nast.)

---

## Sala handlowa w Poznaniu.

**Ceny targowe dnia 5. Marca 1847.**

| | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica . . | 3 Tal. | $7\frac{1}{2}$ sgr. | do | 3 Tal. | $12\frac{1}{2}$ | sgr. za wiertel, | | |
| Żyto . . . . | 2 « | $26\frac{1}{4}$ « | do | 3 « | — | « | « | « |
| Jęczmień . | 2 « | — « | do | 2 « | 20 | « | « | « |
| Owies . . . | 1 « | 15 « | do | 1 « | 20 | « | « | « |
| Groch . . . | 3 « | 20 « | do | 3 « | $22\frac{1}{2}$ | « | « | « |

(8 wierteli = 9 Berl. szefli według przyjętego tutaj zwyczaju.)

Beczka spirytusu 120 kwart 80 % Trallesa Tal. $26\frac{3}{4}$ do 27 w miejscu w większych ilościach.

Na targu dzisiejszym mieliśmy bardzo znaczny dowóz zboża, mianowicie pszenicy, żyta i grochu. Jęczmień z łęgu nadodrżańskiego sprowadzony, płacono po najwyższych cenach

---

### OBWIESZCZENIE.

Już tylekrotnie wywodzono korzyści, jakieby ztąd odniosło tutejsze miasto, gdyby założyć się mający dworzec Starogrodzko-poznańskiéj kolei żelaznéj w okręgu miasta na przedmieściu Sto Marcińskiém był założony. Środki, jakie z strony władzy miejskiéj przedsięwzięte zostały, aby w téj mierze owe życzenia uiszczyć, nie wróżą jeszcze skutków pożądanych, ponieważ towarzystwo Starogrodzko-poznańskiéj kolei żelaznéj oświadczyło, iż nie jest w stanie łożenia kosztów, które się powiększą przez wprowadzenie kolei wśród miasta i założenie dworcu na przedmieściu Sto Marcińskiém, i że właściwy rząd nie jest skłonnym, towarzystwu kolei owe urządzenie za warunek położyć, lub też z funduszów rządowych do powstałych przezto kosztów przyłożyć się.

Dla usunięcia przeszkody zawisłéj od niedostatku środków pieniężnych rozpoczęto układy z właścicielami gruntów, któreby od nich dla kolei żelaznéj kupione być miały, aby ich nakłonić do odstąpienia niesłusznych pretensyj.

Tym sposobem jednakże nie zapobieży się przeszkodom, a ponieważ przypuścić można, iż przy zakładaniu onego na przedmieściu Sto Marcińskiém niektórzy właściciele i niejedni z mieszkańców szczególniéj będą interessowani; przeto postanowiono podać im sposobność przyłożenia się do własnego interesu, i zarazem wezwać niniejszém

do czynienia dobrowolnych składek tymczasowo, ażeby dworzec ten na przedmieściu Sto Marcińskiém mógł być założonym.

Wezwaliśmy przeto tutejszą kassę kameralną, ażeby w przeciągu 14 dni ofiarowane składki odbierała i upraszamy tych, którzy owe składki wnosić będą, aby nam równocześnie pismienną deklaracyą tychże wręczyli.

Gdyby jednakże i za pomocą tych dobrowolnych składek celu sprowadzenia dworcu na przedmieściu St. Marcińskiém nie osięgniono, na tenczas wszystkie złożone pojedyncze składki do 1. Października r. b. wrócone być mają.

Poznań, dnia 22. Lutego 1847.

Magistrat.

---

**Świeże czyste makuchy rzepakowe** w wybornym gatunku i we wszelkich ilościach nabyć można po umiarkowanéj cenie u Maurycego Werther w Wrocławiu, pod Nr. 8. ulicy Ohlauerstrasse w Rautenkranz.

Szanowną Publiczność miasta Leszna i okolicy uniżenie uwiadomiam: iż tém wszystkiém, co do praktycznéj dentystyki należy, tu w miejscu się trudnię. Proszki i tynktury do czyszczenia zębów własnéj kompozycyi zawsze mam w zapasie.

Leszno, dnia 5. Marca 1847.

Józef Szawelski, approbowany dentysta.

---

**ELECTRANODYN**
robiony
**przez chemika A. Lipowitz w Poznaniu**
przy ulicy Berlińskiéj Nr. 15. c.

Papier ten, mający moc leczenia, potarty suchą lub ciepłą ręką, nabiera dziwną własność stawania się w wysokim stopniu elektrycznym i przyciąga natenczas lekkie ciała, jak drobne kawałki papieru, sitrużynki, wiórki drzewne itp. z dosyć znacznéj odległości do siebie; kilka zaś arkuszy tego papieru potartych i złożonych jeden na drugi, przylegają do siebie jak sklejone.

Siła elektryczna daje się uczuć we wszystkich częściach ciała ludzkiego, na których papier ten jest noszony, a żywicznie i balzamicznie drażniące części papieru elektrycznego podwyższają jeszcze wpływ silnie na uzdrowienie działający.

Kilkakrotne doświadczenia szanownych lekarzy niepozwalają powątpiewać, iż papier ten w niżéj wymienionych cierpieniach i jako środek zaradczy z najlepszym skutkiem użyty być może, i tak w razie nerwowego bolu zębów kładzie się na lice, w razie bólu głowy, bólu twarzy i apoplektycznych sparaliżowań na czoło, w razie cierpień dnawych czyli suchych bólów i rumatyzmów ow ja się nim stawy, w razie ciężkiego wyrzynania się zębów u dzieci służy dla nich za naszyjnik, zabezpiecza przeciw ślinogorzowi (zapaleniu części szyjnych), w razie dokuczającego bólu odgniotków obwija się nim palce tymże dotknięte i t. d.

W Poznaniu papieru tego prawdziwego dostać można u Pana A. Fischera przy Wilhelmowskim placu, i u Pana A. Kluga przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 3.

---

Młodzieniec chcący się uczyć kupiectwa, może się zgłosić w handlu Grzegorza Jankowskiego w Poznaniu w Bazarze.

---

Sprzedaż baranów elektoralnych, które pochodzą od maciór czystéj krwi elektoralnych i od baranów po 600 do 800 Talar. kupowanych w Austryi. Ceny baranów stałe począwszy od Tal. 15. do 50. — Owczarnia wolna od wszelkich wad i chorób dziedzicznych.

Dominium Dembno nad Wartą, w powiecie Pleszewskim, dnia 1. Stycznia 1847.

Stanisław Mycielski.

---

**Dębowa kora**
pożądana jest do kupienia od fabrykantów skór zamiejscowych. Ofiarujące adressa raczą podać z uwagą ilości i innych warunków do handlu skór M. S. Wollenberg, przy Butelskiéj ulicy pod Nr. 23.

---

☞ Prawdziwe Hol. śledzie otrzymał J. Appel; Wilh. ulica Nr. 9. po stronie poczty

---

| Nazwy kościołów. | W niedzielę dnia 7. Marca 1847. r. będą mieli kazanie | | W ciągu tygodnia od dnia 26. Lutego do 4. Marca. | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | urodz. się | | umarło | | ślub wzięło par |
| | przed południem. | po południu. | chłopców | dziewcząt | plei męsk. | plei żeńsk | |
| W kościele katedralnym . . . . | X. Pn. Pluszczewski. | X. Pn. Dydyński. | 1 | — | 3 | 4 | — |
| W kośc. farn. S. Maryi Magd. . | - Dziek. Zeyland. | - Man. Amman. | 5 | 4 | 4 | 3 | — |
| W kościele S. Wojciecha . . . | - Man. Prokop. | - Prob. Urbanowicz. | — | 2 | 1 | 3 | — |
| W kościele S. Marcina . . . . | — | - Dziek. Kamieński. | 3 | 1 | 8 | 4 | — |
| Franciszk. (gmina niem.-katol.) . | Kapel. Fromholz. | - Pr. Grandke. | — | — | — | — | — |
| W kościele dawn. XX. Domin. | - Praeb. Stamm. | - Pr. Tomaszewski. | — | — | — | — | — |
| W kośc. Siostr milosierdzia . . | Kleryk Wabner. | — — | — | — | — | — | — |
| W kośc. ewaniel. S. Krzyża . . | Pastor Friedrich. | Superintend. Fischer. | 3 | 2 | 11 | 2 | 4 |
| W kośc. ewaniel. S. Piotra . . | R. Kons. Dr Siedler. | — — | — | 3 | 2 | — | — |
| W kościele garnizonowym . . . | Kazn. dyw. Niese. | — — | 4 | — | 2 | — | — |
| | | Ogółem . . . | 16 | 12 | 31 | 16 | 4 |